

## Fragment relacji świadka historii



**JULIAN KROCZAK**

ur. 1942, Sokolniki



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bielawa, 1946
--------------------------------------	---------------

### Przyjazd rodziny Kroczaków do Bielawy w 1946 roku

Pierwszym miejscem pobytu naszej rodziny w Polsce był Bytom. Ten czas znam głównie z opowiadań rodziców. Po krótkim czasie spędzonym w tym mieście ojciec z grupą mężczyzn z Sokolnik przyjechał do Dzierżoniowa. Tutaj działał Powiatowy Urząd Repatriacyjny, który kierował ludzi do mieszkań i domów jednorodzinnych, w tym czasie jeszcze zasiedlonych przez tu mieszkających Niemców. W styczniu 1946 roku zamieszkaliśmy w Bielawie, w domku jednorodzinny przy ulicy Dębowej 7. Jeszcze mieszkała tu rodzina niemiecka jak w większości budynków. Ojciec zaczął pracować w straży pożarnej. Mama w tym czasie nie pracowała, bo było nas dwóch małych chłopców, więc opiekowała się nami. Do maja 1948 roku rodziny z Sokolnik i z całego okręgu lwowskiego skonsolidowały się, nawzajem sobie pomagając. Większość z nich mieszkała na ulicy Dzierżoniowskiej, Dębowej, Piławskiej, Wodnej. A więc część dolnej Bielawy zajmowali przesiedleńcy. Właściwie można ich nazwać wygnańcami, bo przecież nikt dobrowolnie nie został przesiedlony, tylko na mocy traktatów między koalicjami wojennymi zostaliśmy tutaj przywiezieni. Ojciec jako działacz AK ukrywał się i w czasie transportu na Ziemię Odzyskaną, i w Bytomiu. Szukał, podobnie jak wielu mężczyzn z Sokolnik działających w AK, lepszych warunków mieszkaniowych. Byli tu, w okolicach Dzierżoniowa i Bielawy na rekonesansie, bo jakoś te informacje docierały od innych osób. W związku z tym przyjechali całą grupą do Bielawy. Sokolniczanie są nie tylko w Bielawie i Dzierżoniowie. Mieszkają w Żarach, Żaganiu, Oławie, Gaju Oławskim, Uciechowie. Sokolniki to była duża wieś. Teraz mieszkańcy są rozproszeni. W Bielawie były dobre warunki mieszkaniowe w domkach jednorodzinnych. Niemców wysiedlono w taki sam sposób jak nas. Pamiętam dzień, jak Niemcy z tobołkami i z małymi pakunkami szli piechotą na dworzec w Dzierżoniowie. Stamtąd wywożono ich na tereny Niemiec. Wszystkie meble, naczynia zostawały. A później to skonfiskowano.

<b>Data utworzenia</b>	28 czerwca 2024
<b>Rozmawiał/a</b>	Zofia Chlipała
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami